Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji Kraków, ul. Mikołajska 5. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 280 — Kraków wtorek 28 grudzień 1937 r. — Rok 1

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Wrzenie w Egipcie nie ustaje

Kair. — Sytuacja w Kairze wciąż jest naprężona. Propaganda prowadzona na przedmieściach przez zwolenników gabinetu doprowadziła do tłumnych pochodów i wieców pod hasłem walki zbrojnej z przeciwnikami premiera Nachasa paszy oraz za utrzymaniem jego przy władzy.

Nieporozumienia, jakie wynikły w ciągu ostatnich tygodni pomiędzy pałacem królewskim a gabinetem, jak sądzą, mogą doprowadzić do przymusowej dymisji Nachasa paszy. Policja otrzymała rozkaz nie dopuszczać do podobnych wystąpień.

Czy zbliżenie „Młodej Wsi“ i „Wici“?

Łódź (tel.) W województwie łódzkim odbył się kurs spółdzielczy obesłany bardzo licznie przez młodzież „Wiciową“ i Związku „Młodej Wsi“. Na kursie panował bardzo serdeczny nastrój, co może świadczyć o stopniowym zbliżaniu się tych dwuch organizacyj. Wykładowcami byli: p. Bolesław Gołęza i inni.

Młoda Wieś contra Z. M. P.

Pomiędzy organizacjami terenowymi „Młodej Wsi“, „Siew“, a Związkiem Młodej Polski, sekcja wijska, dochodzi w terenie bardzo ostrej walki. Młoda Wieś zarzuca ZMP, wprowadzenie do życia wiejskiego demagogii i haseł niezgodnych z życiem wsi.

Zamiast elementarza — polityka

Lublin (tel) Na terenie województwa lubelskiego w szeregu gimnazjów zorganizowane zostały koła Związku Młodej Polski, grupujące młodzież szkół średnich. Koła te nie są oficjalnie zarejestrowane, a przeciwnie — mają nawet posmak pewnej nielegalności.

Tow. Przyszłość zagrożone upadłością

Warszawa. — W styczniu Sąd Okręgowy wydział handlowy w Warszawie rozpatrywać będzie sprawę towarzystwa ubezpieczeń „Przyszłość“, któremu grozi ogłoszenie upadłości na skutek wniosku PUKU.

Eksperci badają obecnie bilans towarzystwa. Wobec tego, że rokowania między wierzycielami a sanacją „Przyszłości“ nie dały dotąd wyników, należy się liczyć z możliwością ogłoszenia upadłości.

KATASTROFALNY POŻAR ZNISZCZYŁ 70 DOMÓW

Santiago de Chile. — W miejscowości Castro na wyspie Chihoe wybuchł wczoraj katastrofalny pożar, który zniszczył 70 domów, 150 rodzin zostało pozbawionych dachu nad głową. Straty obliczane są na 5 milionów pesetów.

ZNIESIENIE GHETTA ŁAWKOWEGO na wyższych uczeln. przedmiotem obrad zjazdu rektorów

Jak się dowiadujemy na dzień 15 stycznia został zwołany do Warszawy zjazd rektorów wyższych uczelni w Polsce.

Przedmiotem obrad zjazdu będzie również m. in. sprawa zarządzeń rektorskich, dotycząca wprowadzenia ghetta ławkowego.

Odnośne zarządzenia mają być zrewidowane, a to na skutek głośnego echa za granicą, jaka sprawa ta wywołała wśród kół uniwersyteckich całego świata i nadchodzących oraz publikowanych w sprawie protestów przeciw ghettu ławkowemu, podpisanych przez słynnych uczonych oraz licznych profesorów uniwersytetów w Europie i Ameryce.

Ponadto w sprawie ghetta ławkowego zgłoszona została również interpelacja posłanki Pełczyńskiej.

MORD RABUNKOWY — DLA 20 ZŁ

Warszawa. — Do sklepu Wasiewicza w Żyrardowie pod Warszawą przybyła Maria Minkowska dla poczynienia zakupów, przy czym pokazała, że po poczynieniu zakupów pozostało jej jeszcze w portmonetce 20 zł. Gdy opuściła sklep, pobiegło za nią 2 przebywających w sklepie osobników, którzy zrabowawszy jej owe 20 zł., zabili ją i trupa wrzucili do rynsztoku. Następnego dnia znaleziono w rowie skostniałego trupa kobiety.

Gubernator syryjski odnaleziony

Bejrut. — Porwany przez przeciwników politycznych gubernator syryjski obwodu Djezireh, Tufic Chamie został odnaleziony.

Minister spraw wewnętrznych w Syrii zapowiedział dziś w parlamencie wydanie ostrych zarządzeń w związku z odnalezieniem uprowadzonego przed kilku dniami gubernatora północnej prowincji syryjskiej. Rząd syryjski zachowuje nadal milczenie co do pobudek uprowadzenia gubernatora.

Premier Mardam Bey potwierdził dziś, że rząd zamierza rozwiązać wszystkie stronnictwa polityczne za wyjątkiem zbliżonego do rządu bloku narodowego oraz zawiesić wszystkie dzienniki opozycyjne.

DAR MEKSYKU DLA HISZPANII.

Londyn. — Meksyk przesłał z okazji świąt Hiszpanii republikańskiej dar świąteczny w postaci okrętu załadowanego bronią i materiałami wojennymi. Okręt wyruszył już do Hiszpanii.

Ładunek okrętu składa się z 20 milionów naboi, 20 samolotów i znacznej ilości środków spożywczych. 17 lotników meksykańskich, którzy udają się w charakterze ochotników do Hiszpanii, znajduje się na pokładzie okrętu.

Rozważania poświąteczne

(Koresp. wł. „Krak. Kuriera Wiecz.")

Warszawa, 27. grudnia

Nie będzie „przełomu", ponieważ p. Miedziński życzy sobie rozwoju „bez wstrząsów i gwałtów". To może być całkiem szczere życzenie, ponieważ nikt rozważny nie zaczyna wojny, nie posiadając porządnie wyekwipowanej armii. P. Miedziński, który o Sejmie niemą wysokiego wyobrażenia, wie, że z tą armią do boju pójść nie można. Mimo istnienia klubu O. Z. N.

Inny „polityk" od siedmiu boleści p. Bolesław Piasecki jest przeciwnego zdania. Obwozi on po Polsce swe hasło o „przełomie", który chce zrobić na czele swych dzieciaków z „Falangi". Z dotychczas. wyników ich „pracy" przekonano się, że potrafią doskonale wybijać szyby i rzucać petardy, co jednak w dzisiejszych czasach nie należy do rekwizytów rewolucyjnych. Z tej strony można więc być spokojnym.

Wśród tych pytań i zagadek zapomina się o czynniku, który w normalnych warunkach powinien mieć głos miarodajny: o Sejmie. Co ten Sejm właściwie robi, pytają ci, którzy jeszcze nim się interesują. Ano, obraduje nad budżetem i jeszcze nad in. przedłożeniami rządow. Będzie tak ciągnął do końca czy do połowy marca. Z tej strony „przełomu" obawiać się nie należy, w najgorszym razie burzy w szklance wody. Może się niespodzianie rozpętać burza nad głową jakiegoś ministra; mówią w związku z tym o ministrze skarbu.

Uderzyło wszystkich obeznanych z obrządkami parlamentarnymi, że wielka mowa inauguracyjna tego ministra, który pozatym jest wicepremierem, zamieniła się w — monolog. Wbrew regułom Sejm nie uznał za potrzebne przeprowadzić nad nią dyskusji, nawet w mowach do budżetu zaledwie o nią potrącono. A była to przecież mowa, jakby to powiedzieć, programowa, projekty stypulujące naszą przyszłość gospodarczą. Bo — prawdę mówiąc — kto dba u nas o sprawy gospodarcze? Projektów i to nietylko ze strony ministra nie brak ale kto interesuje się ich wykonaniem? Zaledwie w prasie i to niezbyt obficie.

Natomiast polityką zajmują się wszyscy. Może dlatego, ponieważ do tego nie potrzeba fachowego przygotowania. Taksamo, jak każdy jest lekarzem, radząc znajomym, co robić w rozmaitych dolegliwościach — A więc polityka przed świętami, w święta i po świętach. Można się założyć, że nawet na przyjęciach świątecznych mówiło się o polityce. A polityka u nas obraca się około pytania: co będzie z rządem?

Będzie, powiedzą, co postanowią sfery powołujące i odwołujące rząd. Zdawałoby się, rzecz prosta. Tak jednak nie jest. Są siły działające poza normalnymi torami wyznaczonymi w konstytucji. Ludzie dobrej woli mówią, nawet, że gen. Składkowski jest w takiej pozycji, że może sam decydować o swym losie jako premier. Może, ale tego spodziewać się nie można. Generał, który sam mówi, że działa na rozkaz, nie rzuca stanowiska, na które został, mówiąc stylem wojskowym — odkomenderowny. — Szkoda mówić.

Jeżeli więc Sejm nie wzbudza zainteresowania, jeżeli kwestia rządu leży poza kompetencją opinii publicznej, co więc właściwie się dzieje? Prawdę mówiąc, nic się nie dzieje, szczególnie w polityce. Maszyna, trochę się zacinając, idzie normalnym trybem. Nad czym więc snuć rozważania polityczne, kiedy widocznie zasadą u góry jest: **naj bude jak buwało**. I to w naszym położeniu jest dla większości najdogodniej.

Jur.

Dlaczego lumpenproletariat hula bezkarnie?

Wewnętrzne stosunki w Państwie, wytworzone przez ponurą reakcję, rozgrzeszają z najczarniejszej reakcji dawną Rzeczypospolitą szlachecką, a dzieje się to dzięki różnym specom od „państwowej roboty" mających na względzie li tylko osobisty interes jednostki i klanu.

Hasła nienawiści szerzone przez rozwarcholoną młodzież pewnego autoramentu, która wnosi pałkę teroru, do tego stopnia zaostrzyły sytuację wewnętrzną, że dziś panuje nie kryzys a piekło, nie przygniatają nas kłopoty ale dramaty, właśnie dziś kiedy jest tak koniecznem zespolenie wszystkich obywateli w pracy dla Państwa.

Szermierze głoszący hasła nienawiści, wysuwając na plan pierwszy walkę z zalewem żydowskim — nie widzą niestety w swej krótkowzroczności innych celów — innej pracy, innych problemów. Nie widzi ten rozpasany żywioł mroku i fanatyzmu — nędzy polskiej wsi, przelewającej się przez ugory, nie widzi upadku handlu i opanowywanie przemysłu polskiego przez obcy pasożytniczy kapitał zagraniczny. Jest to jad zatruty podawany u nas dzień w dzień na nowo, w błyskotliwej stanioli i etykietkach najniesmaczniejszych kłamstw i fałszerstw przez pseudo-genialnych twórców wznoszących świątynie obłud i oszustw społecznych — a zapełnianych przez kuglarzy deklamujących fałszywym dyszkantem frazesy patriotyczne, o podobno statystykami udowodnionych bogactwach żydowskich.

Ba, nawet usłużna część prasy, poświęcająca swoje łamy tym frazesom, stwarza podwaliny wielkiego moralnego więzienia życia społecznego, chodzi tu bowiem o ogłupianie człowieka ulicy, o przyciąganie niedolatków, półgłówków i półnalfabetów. Przewiędłe, strupieszałe, wycofane z kursu polskiej polityki wewnętrznej kurtyzany, w ten sposób chcą za wszelką cenę dać znak życia o sobie. Nie tak dawno temu przebrzmiały ich odgłosy, którymi dowodzili, że polska krew przelana w tajgach Sybiru posiada inną wartość lub inny ciężar gatunkowy niż polska krew przelana w innym mundurze na zboczach Karpat, nie mając więc innych problemów poruszają problem mniejszości narodowych, zaprzeczając prawo bytowania współobywatelom, zamieszkującym pod jednym dachem Rzeczypospolitej. Przez podżegawcze, chamsko-cyniczne wystąpienie swych pupilków, którzy uważają pałki za ostateczny argument w sporach ideologicznych, kompromitują nas w oczach świata kulturalnego.

Dziś pcha się tą młodzież, na małe nikczemne codzienne utarczki ze współobywatelami, zamiast wpajać w nich najszlachetniejszy ideał, podstawową prawdę, jaką jest równość, wolność i sprawiedliwość. Co z tych ludzi kształconych na ideologii kłamstwa wyrośnie? Jak będą spełniali najprymitywniejsze obowiązki swoje wobec społeczeństwa i Państwa?

Rzecz jasna atmosfera wytworzona wpływami swobodnie hulającej kolterji półinteligenckiej, zaciąży kiedyś na losach Państwa i zamieni je na dziki obóz, w którym wraże siły rządzić się będą wedle najnieprawdopodobniejszych chimer i zachcianek. Czy totalizm naszych politycznych karłów nie widzi tego, że hasła głoszone przez nich są obce duchowi narodu? Że podważyć mogą niezależny byt państwowy?... Im chodzi o chwilowe oszukiwanie ulicy, o skaptowanie lumpenproletariatu, o sklajstrowanie biedoty i rzucenie na żer tych, którzy w tej chwili się nie bronią. To, że wychowują świadomie podwartościowe, komediancki, tchórzliwe sycące się tradycją najwsteczniejszej reakcji związki pałkarzy — to ich nie zraża... im chodzi przede wszystkiem o utrzymanie siebie na powierzchni życia politycznego.

K. B.

Na dwóch krańcach świata

Wojenka w Hiszpanii i w Chinach toczy się w najlepsze. Jedni zwyciężają, drudzy ponoszą klęski. Kto właściwie zwycięża, a kto przeciwnie, tego dokładnie nie wiemy i to nie jest najważniejsze. Ważniejsze jest, że świat poza tymi bezpośrednio zainteresowanymi krajami patrzy się i zdobywając się na energię — pisze noty, żądając zadośćuczynienia, że i jemu przy okazji coś się oberwało.

Gdyby tak wierzyć wszystkiemu, co cierpliwy telegraf czy telefon przynosi z wielkich stolic, możnaby dojść do przekonania, że rządzą tam jakieś marionetki, które ktoś inny pociąga za sznurek. Np. taki generał Franco: w swoim kraju wieki i potężny, ale co on znaczy wobec Londynu czy Waszyngtonu? Albo Japonia: bez kwestii wielkie mocarstwo, ale chyba nie dorówna potęgom światowym, uzbrojonym po zęby i dysponujące górami złota. A jednak Franco i Japonia trzymają cały świat w szachu; musi on tańczyć, jak tamci mu zagrają. A grają przeważnie basem tj. hukiem bomb i armat.

Żart swoją drogą, a położenie jest coraz krytyczniejsze. Mało nas wzruszają różne widoki, jakie roztaczają przed nami różni politycy na r. 1938. Nie będzie wojny, powiadają. A ta, która już jest? Czy nie oddziaływa ona choćby pośrednio na dalekie kraje, które może są nawet w tym bra niu się za łby niezainteresowane? A zresztą doświadczenie uczy że wszech wiedzący dyplomaci także nic nie wiedzą, przynajmniej często się mylą. Przypomnijmy sobie: czy na nowy rok 1914 nie czytaliśmy zapewnień, że na horyzoncie niema żadnych chmurek, mogących być powodem zaniepokojenia? A w parę miesięcy pojawiły się takie chmury, że biło i lało z nich przez przeszło 4 lata!

Nie prorokujemy, że i w r. 1938 powtórzy się ta historia. Poco proroctwa, kiedy ci, którzy chmury sprowadzają, sami nie wiedzą, jak i skąd te się biorą, a całkiem nie wiedzą, kiedy piorun z nich wypadnie. Dyplomacja jest mądrą tylko na dystans. Gdy się jej bliżej przypatrzeć, zobaczy się wydęty wór, z którego sypią się na świat niespodzianki, które i dla niej są — niespodziankami.

Zdnia

Szare dni

Od poniedziałku do soboty szare, zwykłe dnie robocze. Można być niewierzącym, a jednak cenić święta jako dzień odpoczynku dla ciężko pracujących ludzi. Przecież przed kilku laty właśnie socjaliści — ci patentowani „bezbożnicy" — najsilniej walczyli przeciw częściowo przeprowadzonej redukcji świąt! Oczywiście nie chodziło w tej walce o żadne kwestie religijne, tylko poprostu o utrzymanie wolnych od pracy dni. Choćby za cenę utraty zarobku, jak przeważnie się dzieje.

Szkoda tylko, że święta tak krótko trwają. W tym roku nawet trwały o jeden dzień mniej, ileże niedziela nie liczy się jako normalne święto. Było i minęło, pozostawiając wypróżnione kieszenie i niesmak w ustach, może po kiepskiej wódce. Zaczną się szare dni mitręgi i to przy zapowiadanej silnej zimie. Chociaż z tymi zapowiedziami różnie bywa; wszak w miesiącach jesiennych zapowiadano nam z różnych stron łagodną zimę.

Święta mają też tę dobrą stronę, że wprowadzają ruch w interesach. Wszyscy kupcy liczą na ten czas jako na pewne źródło utargu. Czy się w tym roku spełniło?

Złóż datek na Pomoc Zimową

Na marginesie wileńskiego wyroku

Jesteśmy po świętach. Można bez specjalnego lęku o... powrócić do tematu, który nie tak rychło przestanie absorbować niezależną opinię publiczną. Na szpaltach przedświątecznych pism widnieją tłustym drukiem wyryte słowa: Dembiński i Jędrychowski skazani na 4 lata więzienia z utratą praw obywatelskich na 5 lat...

Słowa przyobleczone w czarne czcionki drukarskie... cztery lata, to dla jednych niby piękny sen o rajskim życiu, a dla drugich tragedia życiowa; gruźlica, piekło, może i koniec żywota.

Istotny oskarżyciel, ten co ich palcem wskazywał ze swoich szpalt, co zapragnął wyręczyć oficjalnego prokuratora, załamał się w swoim sumieniu: przepraszam jeśli was obraziłem lub w czymś dokuczyłem, kaja się pan Cat w „Słowie“ wileńskim. Zapóźno panie Mackiewicz. W ten sposób sumienia nie uspokoisz! Ta spowiedź publiczna może zaświadczyć o pozornej uczciwości politycznej, ale ona nie zmaże tych sromotnych, pierwszych zarzutów, które stały się przyczyną i podstawą publicznego aktu oskarżenia, a w konsekwencji czterech lat więzienia. Tylko pan, panie Cat-Mackiewicz jesteś moralnym sprawcą nieszczęścia, w które popadli młodzi ludzie, tylko pan rozpętałeś tą nieludzką kampanię i wytworzyłeś atmosferę, która dała oręż do ręki oskarżycielowi publicznemu. Spóźniony jest i nieszczery pański żal. Opinia publiczna już dawno osądziła pański gest znęcania się nad ludźmi, którzy siedząc w więzieniu nie mogli panu odpowiedzieć, nie mogli się bronić.

Ale nie o to w tej chwili chodzi.

Dembińskiego i Jędrychowskiego uwolniono od hańbiących zarzutów, jakoby dążyli do zmiany granic państwa polskiego, wchodzili w porozumienie z partią komunistyczną, działali z chęci zysku lub zrobienia kariery nawet. Ostatnie, gorące słowa Dembińskiego, który zaklinał się na wszystkie świętości, że nigdy nie miał zamiaru kwestionować granic państwa polskiego, spotkały się z wiarą ze strony Sądu. Uwierzono tak że Dembińskiemu i Jędrychowskiemu że nie wchodzili w porozumienie z partią komunistyczną. Słyszycie — wy, którzyście z łamów waszej reakcyjnej, faszystowskiej prasy z panem Catem na czele, przypisywali młodej grupie wileńskiej współdziałanie z komunistami.

Ostał się tylko jeden zarzut: czynienie przygotowań do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego — pisze „Kurier Wileński“ — Powtarzamy głośno: p r z y g o t o w a n i a d o z m i a n y p r z e m o c ą u s t r o j u p a ń s t w a p o l s k i e g o.

Z a t o Dembiński i Jędrychowski otrzymali cztery lata więzienia.

Żądaniu pana prokuratora stało się zadość!

Wyroku nie wolno krytykować. To też wyroku nie krytykujemy, tym bardziej, że nie jest on jeszcze prawomocny. Jeszcze może być zmieniony! Ale...

Na wiecu „Falangistów“ w cyrku warszawskim, głośno krzyczano o „przełomie narodowym“ o dążeniu do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego, o... gruntownej przebudowie i wprowadzeniu ustroju hierarchicznego w Polsce... poprzedzonym chyba nocą św. Bartłomieja.

Panie Cat-Mackiewicz, specjalisto od tych spraw, krótkie pytanie: czy w tym wypadku zachodzą znamiona przekroczenia art. 96 w związku z art. 93 par. 2. k. k., czy nie? Prosimy o stanowczą odpowiedź: tak, czy nie?

Pana Dembińskiego i Jedrychowskiego (o innych oskarżonych nie wspominamy) Sąd uwolnił od zarzutu współdziałania z komunistami, ale — o ile nas pamięć nie myli — panów oenerowców, pobratymców „Falangi“, minister spraw wewnętrznych zrównał z komunistami. Na jednej postawił ich platformie, a więc na tej, na której Sąd nie zoczył Dembińskiego i Jędrychowskiego.

Dembiński i Jędrychowski skazani zostali na cztery lata.

Wrogo usposobiona dla oskarżonych prasa wileńska skwalifikowała ten wyrok jako surowy. Nawet pan Cat musiał to przyznać: surowy! Wystąpienia „Falangowców“, ich ustawiczne nawoływania do „przełomu narodowego“, ich odgrażanie się, że będą tak długo bić aż pobiją swych wrogów, że „zniszczą wszystkie partie“ przypominają do żywego te „konstytucyjne“ „legalne“ metody „działalności“ politycznej przy pomocy których gdzieindziej doszło się do zmiany ustroju i władzy...

Pan Piasecki, pan Rutkowski i inni „wodzowie“ korzystają w całej pełni z praw publicznych, obywatelskich i honorowych. Głoszą hasła, które weale, a weale nie rażą pana Cata-Mackiewicza.

Nie tylko zresztą jego.

Jeszcze dźwięczy w uszach szloch żony Dembińskiego i stoi przed oczyma blada twarz zemdlonej Jedrychowskiej.. pisze po wyroku p. Lemiesz w „Kurierze Wileńskim“.

A pan Piasecki dalej nawołuje do zmiany ustroju gwałtem...

STER

Koszta propagandy
niemieckiej

Propaganda w stosunkach międzynarodowych odgrywa obecnie ogromną rolę a powszechnie uważana jest za niekrwawą wojnę.

Niemcy na propagandę wydają olbrzymie sumy, doceniając jej doniosłe znaczenie.

Według informacji pism angielskich, Niemcy wydały na propagandę zagraniczną 20 miljonów funtów szterlingów.

Na usługach tej propagandy jest 3.300 czasopism, 548 nazistowskich organizacji i przeszło 27.000 ludzi.

Propaganda ta opłacana musi być dewizami, których brak daje się Niemcom coraz to dotkliwiej odczuwać.

Nowa umowa handlowa
między Niemcami a Rumunią

BUKARESZT w grudniu.

W Bukareszcie zakończone zostały w tych dniach obrady mieszanej komisji rumuńsko - niemieckiej, które odbywały się w myśl postanowień zawartej w roku 1935 konwencji handlowej.

Rokowania trwały pięć tygodni, ponieważ w rokowaniach nad rewizją konwencji, wymianą towarów i nowych rozrachunkach natrafiano na poważne trudności.

Ostatecznie jednak osiągnięte zostało porozumienie i komisja mogła ustalić kontyngenty aż do 30 września 1938 roku.

Wesele w kraju zorzy północnej
Osobliwe zwyczaje koriaków

Listonosz przyniósł zawiadomienie o zaręczynach. Posypały się w odpowiedzi powinszowania i życzenia, rozpoczęły się odwiedziny znajomych, przyjaciół, ciotek, wujów i kuzynów.

Nastał dzień ślubu, zapłonęły świadła, zabrzmiały organy, wymówiono sakramentalne „tak i skończyła się uroczystość, towarzysząca najpoważniejszej chwili życia.

W SAMOTNOŚCI TUNDRY

Jak prostą w gruncie i nieskomplikowaną jest uroczystość zaślubin w kulturalnych krajach. W zupełnym przeciwieństwie pozostają „obrzędy“ poprzedzające uroczystość weselną np. u koriaków w północnej Syberii na wybrzeżu morza Lodowatego.

Podczas mojego pobytu we Władywostoku poznałem wykształconego koriaka, doktora Arigtutu, który ukończył studia medyczne w Irkucku.

Pewnego razu rozmowa między nami zeszła na temat zwyczajów weselnych u różnych ludów.

Dr. Arigtut utrzymywał, że szczep jego zamieszkujący tundrę, wyróżnia się po dziś dzień osobliwością obrzędów, poprzedzających zaślubiny.

Zwyczaje te pozostały dotychczas nieznane światu, ponieważ uczeni, badający życie plemion dalekiej północy, przebywają na tundrę w lecie jako porze najodpowiedniejszej do podróży przez różne kraje.

Koriacy zaś zawierają związki małżeńskie zwykle w zimie. W ten sposób europejscy badacze tracą możność zapoznania się z momentem pierwotnego życia, będącym istną kopalnią osobliwości dla etnografa.

Gdy młoda koriacka piękność zwróciła na siebie uwagę ziomka „zakochany“ udaje się do ojca umiłowanej, który domyślając się celu wizyty, podejmuje gościa herbatą i gotowaną zawartością żołądka renifera, stanowiącą ulubiony przysmak koriaków.

Po długiej rozmowie na obojętne tematy konkurent zapytuje, ile reniferów otrzyma w posagu jego wybrana oraz jak wysoko ocenia przyszły teść swą córkę.

Otrzymawszy informacje, młodzieniec żegna się z wyszukaną grzecznością, o ile żądana od niego zapłata nie wydała mu się zbyt wysoka, szuka rozmowy z dziewczyną.

Po kilkakrotnym uchyleniu się od spotkania dziewczyna zjawia się w końcu w umówionym miejscu i młodzieniec „oświadcza się“.

Gdy dziewczyna godzi się na proponowany związek, daje młodzieńcowi cienką plecionkę ze skóry renifera i odchodzi szybko.

Od tej chwili rozpoczyna się dla młodzieńca okres zupełnie niewesoły, według naszych pojęć. Nazajutrz po „zaręczynach“ przenosi się do domu przyszłego teścia i pracuje dla niego przez 3 - 5 lat, a czasami dłużej, aby odrobić okup za żonę.

Przez cały czas „odrobku“ traktowany jest, jako obcy. Po „uiszczeniu“ okupu wyznacza się dzień zaślubin.

CEREMONIA ŚLUBNA

Gdy nastąpił ten dzień, nie będący właściwie dniem, ponieważ koriacy żenią się zimą, czyli w czasie polarnej nocy, oblubienica przystraja odświętnie dom rodzicielski. Szykuje się wspaniała uczta mięsna.

Przed wejściem do domu uśmierca się kilka psów przez powieszenie na wkopanych w śniegu słupach.

Jest to ofiara błagalna. Rozlega się bicie w wielki bęben w celu zwołania wszystkich członków szczepu.

Do domu wchodzą jedynie krewni młodej pary i rozmieszczają się w przedziałach, na jakie dzieli się każdy koriacki dom za pomocą zasłon ze skóry renifera.

Ponownie rozlega się bicie w bęben i zjawiają się siostry oraz przyjaciółki oblubienicy każda z prętem w ręku i stają u wejścia d okażdego przedziału. Pręty zostają uprzednio poświęcone przez szamana.

Bijący w bęben zaczyna śpiewać, a właściwie nucić smutną melodię.

Nastaje głębokie milczenie. Zasłona u wejścia podnosi się i młodzi wchodzą do domu w towarzystwie obwieszonego dzwonkami szamana witani przez zebranych gości okrzykami i śpiewem.

Nagle na znak szamana oblubienica biegnie do najbliższego przedziału.

Rozpoczyna się dzika gonitwa, w której biorą udział wszyscy zebrani nie wyłączając dzieci i psów.

Oblubieniec chce schwytać przyszłą żonę, obecne zaś kobiety starają się ułatwić jej ucieczkę, rzucając przed goniącym skóry i rzemienie, przytrzymując zasłony i bijąc go trzymanymi w rękach prętami.

CZEGO SIĘ NIE CZYNI DLA MIŁOŚCI

Goniący wpada wkońcu do ostatniego przedziału, gdzie schował się młoda,panna która pozwala się terazschwytać bez sprzeciwu. Jest to ostatni akt ślubnej ceremonii. Młodzi są od tej chwili małżonkami.

Czasami zdarza się, że młoda panna nie daje się schwytać w ostatnim przedziale, lecz ucieka na pole.

Ten manewr powoduje dla oblubieńca nieprzyjemne skutki w postaci przedłużenia pracy na okup na rok lub dwa, poczym powtarza się ceremonia ślubna.

Czegóż jednak nie uczyni młody koriak, aby zdobyć ukochaną kobietę.

H. BOENISCH.

Przeciw rządom gen. Franco

W m. Vittoria, znajdującym się na terytorium podległym władzy gen Franco, pojawiły się na murach plakaty oraz rozrzucono na chodnikach ulotki, nawołujące do powstania przeciw rządom gen. Franco oraz cu dzoziemskim okupantom.

Policja i wojskowi aresztowali każdego, kto zatrzymał się przed plakatem dla przeczytania go lub kto pod niósł z ziemi ulotkę.

W Tetuanie aresztowano przewód cę Marokańczyków Abdelataha Torresa.

Jest on oskarżony o wywołanie ro zruchów, za co już wielu Arabów uwięziono.

W koszarach w San Rocque, również na terenie podległym władzy gen. Franco, znaleziono ciało zabitego oficera, który poległ od kuli karabinowej. Władze śledcze poszukują mordercy pomiędzy marynarzami.

90 proc. nieletnich przestępców w Niemczech

należy do Hitler-Jugend!

Oficjalna statystyka przestępstw w Niemczech wykazuje, że w 42 wiel kich miastach Niemiec z Berlinem na czele ukarano w roku 1933 — 7.401 przestępców z pośród młodzieży. w roku 1935 — 8.138, a w roku 1936 — aż 9.944.

Za kradzieże ukarano w roku 1934 — 2.650 osób z kół młodzieży, a w roku 1936 — 3.195.

Za przekroczenia przeciw obyczajności 215 w roku 1934, a 568 w roku 1936.

W domach poprawczych zamknięto w roku 1934 — 4.921 nieletnich, a w roku 1935 — 9.055.

90 procent z pośród tych wszystkich przestępców należy do... Hitler-Jugend!

(Dane powyższe zaczerpnięto z francuskiej agencji „Espane").

REKORDOWE TEMPO APELACJI

w sprawie mec. Szumańskiego

W dniu 29 bm. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Warszawie, jako Odwoławczym sprawa adwokata Szumańskiego, skazanego, jak wiadomo wyrokiem Sądu Grodzkiego z dnia 27 listopada za znieważenie Ministerstwa Sprawiedliwości i władz wymiaru sprawiedliwości, Ministra Grabowskiego Dyrektora Departamentu Min. Sprawiedliwości dr Kry chowskiego oraz wiceprokuratora p. Piotrowskiego na łączną karę 6 mie sięcy aresztu i 1500 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc i 2 tygodnie aresztu.

Jeżeli zważymy, że od dnia ogłoszenia do terminu rozprawy apelacyjnej upłynął zaledwie jeden miesiąc, musimy przyznać, że sprawa idzie w rekordowym tempie, jak na nasze stosunki.

Sprawa sama w sobie budzi zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach prawniczych i nieprawniczych.

Sprawa... niezwykła

Działacz Stronnictwa Ludowego dr Tabisz skazany został przez Sąd Okręgowy w Czortkowie na dwa lata więzienia w związku ze sprawą strajku chłopskiego. Jednocześnie wszakże sąd zarządził wypuszczenie dr Tabisza na wolną stopę aż do cza su apelacji.

Mimo to dr Tabisz został tegoż dnia aresztowany ponownie we Lwowie zaraz po opuszczeniu pociągu i to z polecenia prokuratora tegoż sądu okręgowego w Czortkowie. P. prokurator sądził, że zachodzi... „obawa ucieczki".

Sprawą zainteresowały się, jak nas informują, wyższe władze sądowe. Orzeczenia i zarządzenia Sądów Okręgowych obowiązują bowiem — według ustroju sądownictwa polskiego — i prokuratorów.

Co z Dyrekcją Kolejową w Chełmie?

Warszawa (tel.) W najbliższym czasie wyasygnowana ma być kwota 11 milionów złotych na dokończenie budowy gmachów dyrekcji P. K. P. w Chełmie Lub. Przeniesienie dyrekcji kolejowej z Radomia do Chełma przewidywane jest ostatecznie na jesień 1939 r.

B. kajzer Wilhelm wraca z Holandii do Niemiec

Rząd niemiecki zgodzi się na powrót

Berlin. — Duże poruszenie w kołach politycznych wywołała wiadomość, że eks- cesarz Wilhelm, zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o zezwolenie na jego powrót do Niemiec, gdzie chciałby spędzić ostat nie lata swego życia.

Wiadomo, że po ucieczce zagranicę w listopadzie 1918 roku, kajzer Wilhelm zamieszkał w Holandii na zamku w Doorn, gdzie mu zwycięzka koalicja wyznaczyła miejsce pobytu pod warunkiem nieopuszczania zamku.

Wilhelm istotnie poza obręb Doorn się nigdy nie wydalał: Tam przyjmował delegacje i swoich mężów zaufania. Nieraz marzył o powrocie do kraju, lecz nigdy nie zdołał swych zamierzeń urzeczywistnić.

Sytuacja nie uległa nawet zmianie przy objęciu władzy przez narodowych socjalistów, którzy wszelkie za mysły o powrocie do cesarstwa absolutnie wykluczali.

Do Niemiec wrócili wprawdzie nie którzy wielcy książęta Hohenzoller nowie. niektórzy z nich wstąpili nawet do partii hitlerowskiej, zawsze jednak poddawali się całkowicie zasadom reżimu.

Obecny akt ze strony starego ekscesarza, którego trawi nostalgia i który czuje zbliżający się swój koniec, wprowadziła rząd hitlerowski w nieprzyjemną sytuację.

W kołach rządowych panuje przekonanie, że państwa koalicyjne nie będą się sprzeciwiały powrotowi Wilhelma, dzisiaj już dosyć zniedołężniałego. W samym rządzie panuje dla powrotu tendencja przychylna.

Rząd gotów jest zgodzić się na zezwolenie na przyjazd Wilhelma i pozostanie w kraju pod warunkiem jednak złożenia jeszcze raz oświadczenia rezygnując z wszelkich praw do tronu Rzeszy i zapewnienia, że powrót nie spowoduje żadnych politycznych, międzynarodowych i wewnętrznych incydentów.

DRAMATYCZNA ROZMOWA OJCA Z SYNEM

Ks. Henryk Pszczyński na zamku książęcym w Pszczynie

Katowice (tel. wł.) Do Pszczyny przybył najstarszy syn ks. Pszczyńskiego ks. Henryk, przeciwko któremu władze polskie umorzyły docho dzenia karne i udał się natychmiast na zamek książęcy, gdzie spotkał się ze swym ojcem.

Również i tym razem spotkanie ojca z synem miało przebieg dramatyczny i trwało jedynie 10 minut. Ks. Henryk upomniał się o swój majątek jednak stary książę nie chciał o tym nic słyszeć. Toteż syn opuścił pośpiesznie zamek i w towarzystwie hr. Wolkensteina odjechał samochodem. Podobno miał łzy w oczach.

MÓWIĄ ŻE...

Oburzenie niewiast na medale wysługi

Do premiera Sławoj - Składkowskiego przybyła onegdaj zrozpaczona, otyła jejmość, urzędniczka państwowa, składając stanowczy protest przeciwko nadawaniu orderów za długoletnią służbę.

Po wielu burzliwych, łzami zakrapianych słowach, oświadczyła wreszcie, że ewentualnie na bronzowy me dal może się zgodzić (10 lat służby), choć i to krzywda — ale stanowczo nie zgadza się. by ją dekorowano medalem srebrnym niech zaś Bóg uchowa od klęski złotego odznaczenia (30 lat służby).

Premier zapytuje ile ma lat.

Korpulentna urzędniczka, rumieniąc się po uszka odpowiada cichut ko:

— Cóż za niedyskretne pytanie gentelmena!...

— A czy pani zamężna?...

— Panną jestem... W rozkwicie wieku!...

Czyż nie słuszne oburzenie niewiasty na tak dyskredytujące odznaczenie? Stanowczo kobiety powinno się dekorować od złotych medali począwszy a skończywszy na żelaznych.

Grudzień
28
Wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1 8-06
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-09
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Wtorek: Młodzian. męcz.
Środa: Tomasza.

Teatr-kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś we wtorek dany będzie świetny utwór znakomitego pisarza Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu". W sztuce opracowanej scenicznie przez autora udział biorą: T. Suchecka, J. Korecka, Klońska, W. Niedziałkowska, H. Bielska, M. Jaworska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, W. Woźnik, R. Wroński i cały męski zespół artystyczny naszego teatru.

Plan przedstawień:

Poniedziałek: „Gałązka rozmarynu"
Wtorek: „Gałązka rozmarynu"
Środa: „Gałązka rozmarynu".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Skłamałam
APOLLO Królowa Przedmieścia
ATLANTLIC: Trafalgar i Nieznośna dziewczyna
BAGATELA: Szesnastolatka i rewia Gwiazda Bagateli
DOM ŻOŁNIERZA: Dorożkarz Nr 13
PROMIEŃ Władczyni puszczy
STELLA: Czarny orzeł
SZTUKA: Buziaczek
UCIECHA: Książę i Żebrak
WANDA: Dziewczęta z Nowolipek
FOTOPLASTIKON: Riwiera rumuńska

Radio

Środa 29 grudnia

13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 14.45 Chwilka pytań 16 Skrzynka językowa 16.15 „Radujcie się narody" kolendy 17.15 Recital wiolonczelowy 17.50 Pogadanka prawnicza 18.20 Filiph, Filiph jazz 18.50 Sprawy społeczne 19 „Autorki" 19.20 Recital śpiewaczy 19.35 „Cieszkowski" odczyt 20 Recital skrzypcowy 20.30 Kto nas wychowuje 21 Koncert Chopinowski 21.45 Piękno mowy polskiej 22 Koncert rozrywkowy 23 Muzyka

W NIEMCZECH KRADNĄ ŻYWNOŚĆ

Tuż przed świętami w śródmieściu Berlina dokonano niezwykłe zuchwałej kradzieży. Złodzieje zdołali niepostrzeżenie uprowadzić stojący na ulicy samochód ciężarowy pewnej firmy, zawierający kilkanaście centnarów kiełbasy, gęsiny i innych artykułów żywnościowych.

Kraków do wieczora...

Bezczelny napad na przechodniów
na ulicy św. Jana w Krakowie

Było to o godzinie 20.30 Ulica św. Jana, jedna z najspokojniejszych ulic śródmieścia była cicha jak zwykle. Przed kamienicą opatrzoną Nr. 13 stało sobie trzech mężczyzn.

I nic nie zapowiadało jakiegoś tragicznego finału owej przyjacielskiej pogawędki.

Aż nagle z rogu ul. św. Tomasza ukazała się wataha licząca około 20 osób. Wszyscy w czapkach studenckich i wszyscy ubrojeni w kastety.

Wataha ta solidarnie w 20 ludzi runęła na 3 bezbronnych obywateli-Żydów i zaczęła się masakra — gonitwa aż do Rynku Gł.

Za chwilę wszystko się skończyło. Tylko owi trzej obywatele-Żydzi odeszli do domu ciężko poturbowani — a za sprawcami napadu nikt nie gonił, mimo że na ul. św. Jana pod Nr. 13 znajduje się Komisariat P. P.

Może byłby już czas, ażeby odnośne czynniki, wkroczyły nareszcie energicznie w ulice Krakowa. Tylko celem utrzymania spokoju na nich. Nic więcej!

Proces przeciwko wspólnikom mordercy
posterunkowego P. P. śp. Kopaczyńskiego

Przed kilku miesiącami głośnym echem odbiła się w Krakowie sprawa zabójstwa policjanta Kopaczyńskiego i ciężkiego postrzelenia post. Hołdy przez znanego bandytę Arona Schwarza.

Powyższy wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w Krakowie, obecnie zaś odbędzie się rozprawa karna pozostająca w ścisłym związku z wyżej opisanym wypadkiem.

I tak na ławie oskarżonych Sądu okręgowego w Krakowie zasiądą Bronisława Banasiewicz, Helena Dąbrowską i Zofia Szumna, które oskarżone są o to, że ukrywały w swym mieszkaniu poszukiwanego przez władze sądowe, a zbiegłego z więzienia rzeszowskiego bandytę Arona Schwarza.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Rankiem, dnia 18 września 1937 r. dwaj posterunkowi PP. śp. Stanisław Kopaczyński i Hołda udali się do mieszkania Dąbrowskiej Heleny, celem zatrzymania jej męża.

Po wejściu policjantów okazało się, że poszukiwanego Dąbrowskiego niema, natomiast w mieszkaniu znajdował się jakiś mężczyzna, który podał się za Brenera, handlarza bydłem, lecz nie posiadał przy sobie żadnej legitymacji. Wobec powyższego posterunkowi poleclli rzekomemu Brenerowi udać się z nimi do Wydziału śledczego.

Brener przeprowadził jakąś rozmowę szeptem z Banasiewiczówną i wyszedł z posterunkowymi. W pobliżu Wydziału śledczego Brener wyjął nagle rewolwer i zastrzelił posterunkowego Kopaczyńskiego, a nadto ciężko postrzelił posterunkowego Hołdę. Podczas na prędce zorganizowanego pościgu został on zastrzelony.

Głośna ta sprawa pociągnęła za sobą również sprawę sądową przeciwko wspomnianym na wstępie, Banasiewiczównej, Dąbrowskiej i Szumnej, które miały ukrywać w swym mieszkaniu zbiegłego z więzienia Schwarza, a nadto akt oskarżenia zarzuca osk. Banasiewiczównej, że ona właśnie dała do rąk Schwarza broń palną, z pomocą której dokonał morderstwa.

Rozprawie, która odbędzie się w dniu jutrzejszym przewodniczyć będzie s. o. dr Bobilewicz, oskarżać będzie prokurator Kindler. Oskarżoną Banasiewicz broni adwokat dr Bernard Pleszowski.

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU OKUPACYJNEGO W FIRMIE PERLBERGER W WIELICZCE

Jak już donosiliśmy w fabryce garbarskiej Pelbergera trwał strejk okupacyjny od kilku tygodni, ponieważ wszelkie konferencje z pracodawcą w Insp. Pr. nie przynosiły pomyślnego rezultatu skutkiem uporu fabrykanta, który nie chciał podnieść stawek głodowych zarobków robotniczych, a nawet używał różnych „sztuczek" ażeby zgnieść strejkujących.

Natrafiwszy jednakże na zdecydowaną postawę strejkujących fabrykant zwołał konferencję w Insp. Pracy, gdzie podpisał umowę zbiorową na 1938 r. i przyznał robotnikom garbarni 40 proc. podwyżki oraz polecił wypłacić świąteczne zaliczki.

Akcją strejkową kierowali przedstawiciel Centr. przem. skórzanego Bulkiewicz oraz delegat Rady Zawodowej sekretarz Cekiera.

Zwycięzkie zakończenie strejku robotnicy uczcili uroczystym zebraniem partyjnym na którym wyrazili pełne zaufanie PPS. i podziękowanie za wydatną pomoc w ciężkich dniach strejku.

Pod włos...

Przyganiał kocioł...

Tygodnik pt. „Merkuriusz Polski Ordynaryjny", prócz tego, że wszędzie węszy masonów i żydo-komunę, zajmuje się również wyłapywaniem po prasie rozmaitych gaff i wpadunków.

Owszem, nie można powiedzieć, — cel szlachetny i praca zbożna, zwłaszcza gdy zdamy sobie sprawę, jak niechlujnie są redagowane nasze kochane rodzime gazety i gazetki.

Niemniej jednak, gdy komuś wypomina się jakąś gaffę, to nie można przy tym popełniać gaffy — jeszcze większej.

A to właśnie od czasu do czasu zdarza się „Merkuriuszowi Polskiemu Ordynaryjnemu". M. in. ostatnio w jego „Fraszkach" ukazała się następująca notatka:

W „Krakowskim Kurierze Wieczornym" wspomnienie o Piotrze Curie:

„Curie właśnie otrzymał nagrodę Ozyrysa za odkrycie radu. Spędzał całe dni w laboratorium..."

Nagroda była wręczona w stołecznym mieście Abydos, a w uroczystościach wzięła udział Szydre z Horusem.

Wzmianka o Horusie, Abydos i o Szydre ma być oczywiście złośliwym wykpieniem „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" i dowcipnym „przejechaniem się" po nim za to, że niby biedak może pisać takie głupstwa, jak historie o istnieniu jakiejś nagrody Ozyrysa". „Nagroda Ozyrysa" — dobre sobie, co? Przecież Ozyrys to był jakiś bóg egipski, czy tam inny, i jeśli nawet by ustanowił kiedyś jakąś nagrodę, to niby skądby tu się wziął Curie? Gdzie Rzym — gdzie Krym? Co ma piernik do wiatraka, ha?

Powyższą fraszkę „Merkuriusza" przedrukowało nawet zaraz na drugi dzień „ABC.", bez żadnych wprawdzie własnych komentarzy, ale za to pod wymownym i niezwykle kąśliwym tytułem: „Cenna nagroda".

Tak, tak... Oczywiście.

Tylko — że kochany „Merkuriusz" wraz z „ABC" zapomnieli, że nagroda imienia wprawdzie nie „Ozyrysa" ale Osirisa (czyt. „Ozirisa") naprawdę istnieje i naprawdę została swego czasu przyznana Piotrowi Curie.

Mianowicie żył sobie we Francji w latach od 1828 do 1907 niejaki Daniel Osiris, bogaty bankier pochodzenia żydowskiego, znany zresztą filantrop.

On to przeznaczył większą część swego olbrzymiego majątku na instytut Pasteura w Paryżu i ufundował nagrodę swego imienia, przeznaczoną dla wybitnych uczonych i wynalazców. I właśnie taką nagrodę imienia Osirisa m. in. otrzymał Piotr Curie za odkrycie radu.

Kto nie wierzy, niech zaglądnie do pierwszej lepszej encyklopedii, gdzie znajdują się odpowiednie wzmianki o Danielu Osirisie i o jego nagrodzie.

Wynika więc z tego wszystkiego, że nie „Krakowski Kurier Wieczorny" popełnił gaffę i ubrał się w ośle uszy (prócz tego może, że mógł nazwisko Daniela Osirisa napisać bardziej poprawnie), lecz „Merkuriusz Polski Ordynaryjny" do spółki z „A. B. C.".

Nie jest to oczywiście żadną hańbą nie wiedzieć, kim był Osiris, oraz czy istnieje nagroda jego imienia, brzydko jest jednak, gdy ktoś tą ignorancją popisuje się publicznie i, co gorsza, nią się chwali.

Aczkolwiek bowiem masony masonami, ale poduczyć się od czasu do czasu tego i owego, też nie zawadzi.

Niejaki X.

* * *

Tak pisze „Polonia" — trzeba przyznać w sposób rycerski w odniesieniu do „Krakowskiego Kuriera Wieczornego". Przyznajemy iż nazwisko Osirisa zostało przez diablik drukarski zniekształcone, ale cóż to szkodzi „Merkuriuszowi Polskiemu", użyć sobie przy tej sposobności na „Krakowskim Kurierze Wieczornym". Nie wypadało nam zabierać głosu we własnej sprawie. Jeśli „Polonia" nas wyręczyła, świadczy to o lojalności dziennikarskiej.

PSYCHOLOGIA t. zw. „ROZBIJACZY SZYB"

Ostatnie czasy notują u nas wraz z brzękiem rozbijanych szyb i jękiem bitych ludzi, krzyk poszkodowanych, którzy dopatrują się przyczyny w jakiejś zbiorowej nienawiści ludzi do ludzi. Nie można wymagać od bitych aby sięgali do zawikłanych formułek psychologicznych, jako do istotnych powodów tego barbarzyństwa — natomiast dla obserwatora z ubocza, sprawa ta mieści w sobie innego rodzaju przyczynowość.

W poniższym, krótkim szkicu, postaramy się wyjaśnić psychologiczne podłoże czynów pewnej grupy ludzi, którzy mają już ustaloną nazwę „rozbijaczy szyb".

Sięgamy w prahistorię cywilizacji ludzkiej gdzie natykamy się na okres w którym jednostce ludzkiej obcem było pojęcie zbiorowości i etyki zbiorowej.

Natura wyposażyła pra-człowieka w takiesame instynkty, w jakie wyposażyła każde zwierzę — więc przedewszystkim w instynkt samozachowawczy, będący najwyższym wyrazem egoizmu.

Ten instynkt nakazywał każdemu indywiduum, ażeby broniło swoich praw do istnienia, wszystkimi sposobami, na jakie je stać. Spryt i siła fizyczna, oto dwa główne czynniki, którymi pra-człowiek torował sobie drogę do swojego życia poprzez dżunglę czyhającego nań niebezpieczeństwa.

Dopiero z biegiem tysiącleci, doszło do pewnych porozumień, zawartych pomiędzy jednostkami ludzkimi i te porzumienia były zaczątkiem cywilizacji. W miejsce owego pra-nstynktu, wstępować poczęły umowy, które z czasem zamieniły się w ustawy, obowiązujące życie zbiorowe.

Te ustawy były kamieniem węgielnym pod formy współżycia zbiorowego, zwanego demokracją. Czemże bowiem innem jest demokracja, jak nie uformowaną cywilizacją ludzką - syntezą tych najszczytniejszych form kultury, które oczyściły charakter człowieka z brutalnych resztek prainstynktu, uwzględniającego jedynie tylko interesy jednostki.

To przeobrażenie się instynktu samozachowawczego w kulturę życia zbiorowego, nie jest jeszcze procesem zamkniętym. Znajduje się dopiero w stadium, dalekiem od doskonałości. I właśnie z tych przyczyn, społeczeństwa w zrozumieniu ważności istnienia umów, czyli ustaw zbiorowych, muszą posiadać egzekutywę, zapewniającą podporządkowanie się jednostki pod wolę zbiorową. Egzekutywę tą wykonuje władza administracyjna, strzegąca porządku publicznego.

Samo więc założenie sprawy posiada w sobie moment psychologiczny, nakazujący utrzymywanie policji jako bata na tych opornych, w których przemiana charakteru z prainstynktu w kulturę życia zbiorowego, zbyt daleką jest od doskonałości, grożąc przy lada okazji rewoltą.

Innymi słowy rzecz ujmując, poczucie kulturalnego współżycia, jakie jest główną podstawą demokracji, zbyt jeszcze luźno tkwi w jednostce i narażone jest przy nadarzających się sposobnościach, na zerwanie krępujących je więzów.

Korzysta z tego demagogia, która znając doskonale tę słabą stronę ludzkich charakterów, chcąc dla prywatnych celów pozyskać tłum, niezawodzącymi hasłami wyzwala ludzki pra-instynkt i puszcza człowieka na człowieka, aby w dzikiej walce na oślep, zatracił orientację.

Dźwięczą więc wybijane szyby, jęczą poturbowani w takt haseł, mających pozory ideowej celowości. Są to jednak tylko pozory, bo ci, którzy reżyserują tę zbrodnię, na uboczu stoją, czekając na korzystną chwilę, aby w chaosie wydarzeń, niby w mętnej wodzie, wyłowić dla siebie co największe rybki.

Tymczasem tłum, w którym obudzono zwierzę, szaleje, a poszkodowany jęczy, alarmując świat cały, że spotyka go wołająca o pomstę do nieba krzywda, bo krzywda podeptanych jego praw, konstytucją zagwarantowanych. Ogłasza się wszem wobec i każdemu zosobna, że rozpętano ideę, która została państwowo sakcjonowaną. Poszkodowani słusznie jęczą, bo istotnie są bici i gnębieni — nie słusznie jednak gloryfikują czyn, podpodkładając mu tło ideowe. Czyn ten z ideą nic wspólnego nie ma, jest poprostu odruchem wyzwolonego prainstynktu, który zerwawszy okowy krępującej go cywilizacji, staje się zwierzęciu podobnym, które zbiegło z klatki.

Słusznie jednak mógłby poszkodowany zapytać, dlaczego to zwierzę jego wybrało, jako swoją ofiarę? Odpowiedź prosta. Zbiegłe z klatki zwierzę rzuca się przede wszystkim na tych, którzy najmniejszy stawiają opór, a których sprytnie mu podsunięto.

Spostrzec jednak łatwo, że jeżeli w danej chwili brak zwierzęciu podsuniętych ofiar, rzuca się i na kąski, własnym instynktem wybrane, nie rzadko zaś i na organa egzekutywy administracyjnej — na policję.

Zwiększa się więc sfera poszkodowanych — poszerza się — co zwiększa się i sfera szkodujących. Tysiąclecia formowały cywilizację — ale chwile niszczą ją.

Czy tasama reżyseria, która zainscenizowała tę szaleńczą rewoltę, zdoła ją opanować, w to należy wątpić. Jest jednak rzeczą pewną, że rewolta ta dużo jeszcze narobi szkód i nie oszczędzi nawet swoich duchowych opiekunów.

Że demokracja, czyli panowanie cywilizacji nad prainstynktem w ostateczności zwycięży, jest sprawą jasną — droga jednak jest ciężka i pełna cierni. Nie wolno jednak walki zaniechać — chodzi o dobro całej ludzkości. (FLEN)

NOWE WŁADZE TOW. TECHNICZNEGO.

Walne Zgromadzene Krak. Tow. Technicznego, wybrało prezesem Krak. Tow. Technicznego na r. 1937-38 p. inż. I. Stella-Sawickiego, prof. Akad. Górn. zaś wiceprezesem inż. Leonarda Zglińskiego, wicedyrektora Elektrowni Miejsk.. Skład Wydziału K. T. T. na r. 1937-38 jest następujący: inż. Bielski Zygmunt, inż. Boratyński Czesław inż. Czerniewski Ignacy, dr. inż. Dawidowski Roman inż. Fiszer Jan, inż. Francki Zygmunt, inż. Kielanowski Tadeusz, inż. Kopyciński Bronisław, inż. Polaczek Kornecki Tadeusz, inż. Sroka Kazimierz, arch Stupnicki Władysław.

Krótkie fale na usługach medycyny współczesnej

Wiele się dzisiaj mówi o „falach krótkich" i ich doniosłym znaczeniu w lecznictwie, że należałoby z niemi zapoznać choćby ogólnie szersze warstwy czytelników.

Doniosłe znaczenie w lecznictwie fal krótkich podkreśla I. Międzynarodowy Kongres dla fal krótkich, który odbył się we Wiedniu w lipcu b. r. *)

Nazwa fale krótkie nie jest nazwą ścisłą ponieważ mamy znacznie krótsze promienie (promienie pozafiołkowe i rentgena).

Termin zaś krótkie fale został zapożyczony ze słownictwa radiotelegraficznego celem odróżnienia tych fal długich.

Leczenie falami krótkimi datuje się zaledwie od kilku lat.

W celach leczniczych stosowane fale krótkie są elektromagnetycznymi Herza znajdującymi się blisko granicy fal podczerwonych.

Długość ich wynosi od 3 do 15 metrów. Fale stosowane n. p. diatermii dochodzą do długości nawet 30.000 metrów.

W lecznictwie krótkofalowym stosuje się prawie wyłącznie fale o długości od 3 do 15 metrów.

*) Uczeni z wszystkich stron świata przedstawili swój dorobek naukowy oraz niektóre rewelacyjne wprost metody w zakres lecznictwa krótkofalowego wchodzące.

Ciekawy szczegół zwrócił uwagę u czonych na działanie fal krótkich używanych w radiofonii na organizm ludzki.

W roku 1926 Schereszewsky opisał zaburzenia podmiotowe u ludzi pracujących przy nadajnikach stacji krótkofalowych.

Zaciekawiony tym szczegółem rozpoczął serię doświadczeń których wyniki były rewelacyjne.

Na pierwszy ogień podjął doświadczenie z nowotworem mięsakowym u myszy. Jakież było zdumienie uczonego gdy po kilku naświetlaniach mięsak zniknął. Poprostu zniknął.

Wkrótce po tym liczni autorzy zajęli się sprawą biologicznego działania fal krótkich na ustroje zwierzęce i ludzkie.

Stwierdzono rychło, iż fale krótkie posiadają działanie biologiczne tak silne, że można jak wykazały liczne eksperymenty zabić z pewnej odległości owady, tudzież myszy szczury umieszczone w zasięgu ich działania. Rośliny zaś pod wpływem działania fal krótkich zamienić można w półpłynną masę.

Przekonano się tedy że fale krótkie w dawkach silnych działają niszcząco na organizmy zwierzęce (np. na szczury i myszy,) w dawkach niższych pobudzająco n. p. na dojrzewanie jaj papug i wzrost młodych myszy.

Na organizm ludzki fale krótkie mają wybitnie dodatnie działanie. I tak udowodniono doświadczalnie, że fale krótkie mają właściwość osłabiania zjadliwości a nawet niszczenia pewnych drobnoustrojów.

Znanym powszechnie jest „cudowne" działanie fal krótkich w sprawach ropnych, skóry (czyraki, karbunkuły i t. p.)

Fale krótkie wytwarzane przez aparaty lampowe (gdyż w lecznictwie dzisiejszym, one tylko mają znaczenie (wnikają głęboko nagrzewając szczególnie silnie kości i wątrobę.

W przeciwieństwie do diatermii której działanie jest powierzchowne przegrzewające tylko skórę i tkanki tłuszczowe, oraz zewn. partie mięśniowe.

Fale krótkie przenikają równomiernie nietylko każdą komórkę ustroju, ale też każdą drobinę białka w niej się znajdującą, tak że w każdym punkcie komórki występuje wymiana energii.

Owa to właśnie przemiana energii na ciepło jest biologicznie najsilniej działającym czynnikiem fal krótkich. Prócz tego fale krótkie posiadają niewątpliwie specyficzne działanie na owe organizmy żywe.

Rzeczą godną uwagi jest fakt, iż promienie fal krótkich zabijają drobnoustroje w niepomiernie krótszym czasie aniżeli promienie Rentgena, które działają słabo na bakterie.

Z tych to powodów fale krótkie użyto do leczenia spraw ropnych.

Wyniki osiągnięte przeszły wszelkie oczekiwania.

Już po jednym seansie występuje odrazu zmniejszenie się bólów.

Sprawa chorobowa się ogranicza. W ten sposób świeże ropnie można zlokalizować w krótkim czasie.

Poważnym krokiem naprzód w elektro - terapii jest leczenie niektórych spraw zapalnych już w ostrym okresie, tam gdzie dotychczas diatermia była przeciwskazana. (Ostre zapalenie jajników.)

W krótkim czasie przekonano się drogą licznych eksperymentów, iż fale krótkie mają wybitnie dodatni wpływ na szereg schorzeń jak n. p. na artretyzm, reumatyzm w różnych stadiach a ostatnio z doskonałym wynikiem stosowane są w zapaleniach woreczka żółciowego.

Nieposlednią rolę odgrywają fale krótkie w leczeniu chorób jamy ustnej (zapalenia okostnej oraz wszelkie ropne sprawy toczące się w jamach czaszki.)

Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, iż długość fali wywiera decydujący wpływ na leczenie niektórych chorób, i tak obecnie większe fabryki zagraniczne idąc za wskazaniami uczonych wytwarzają aparaty o różnych długościach fal (np. 4, 6, 12 i 30 metrowych.

Jest to tak zwane „Wellenspezifität.

Doświadczenie bowiem uczy, iż niektóre długości fal działają wymienicie na jedną sprawę chorobową podczas gdy na drugą - działa specyficznie inna długość fali.

TRYBUNA SPORTOWA

NAJLEPSZA CZTERDZIESTKA PIŁKARSKA

w szeregach kadry olimpijskiej

Zgodnie z zarządzeniem Polskiego Komitetu Olimpijskiego zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej przystąpił już teraz do utworzenia kadry olimpijskiej. Do tej kadry powołani zostali następujący zawodnicy:

z krakowskiej Wisły — Madejski, Kotlarczyk, Łyko, Habowski,

z Cracovii: — Pawłowski, Góra Korbas, Pająk,

z Ruchu z Wielkich Hajduk — Giemza, Nowakowski, Wodarz, Wilimowski, Wieczorek,

z AKS. w Chorzowie — Piec I, Piec II,

z Śląska świętochłowskiego — God, Cebula

z katowickiego Dębu — Dytko,

z poznańskiej Warty — Twórz, Schwarc, Scherfke, Gendera,

z łódzkiego Klubu Sportowego — Gałecki, Lewandowski,

z lwowskiej Pogoni — Wasiewicz, Matjas, Sumara,

z częstochowskiej Brygady — Krzyk,

z warszawskiej Polonii — Szczepaniak, Nytz,

z HCP w Poznaniu — Böttcher, z rzeszowskiej Resovii — Baran

ze Zw. Strzeleckiego w Chełmku — Haliszka.

Wymienieni zawodnicy obowiązani są pod groźbą skreślenia ich z kadry olimpijskiej do prowadzenia bez względnie solidnego trybu życia i do punktualnego oraz regularnego uczęszczania na zaprawę zimową. Kierownictwo kadry olimpijskiej Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej powierzył kapitanowi związkowemu Polskiego Zw Piłki Nożnej p. Kałuży.

Ze względu na wczesne rozpoczynający się sezon spotkań międzypaństwowych w r. 1938 zarząd PZPN. prosi kapitanów związkowych i referentów wyszkoleniowych poszczególnych okręgów o zgłaszanie do PZPN, wszelkich wypadków utrudniających prowadzenie racjonalnej zaprawy zimowej i ewentualnie wykroczeń zawodników.

Ameryka ma swoich mistrzów

Lista komisji N. Yorskiej

waga musza — Ben Lynch,
waga kogucia — Harry Jefra,
waga piórkowa — Henri Armstrong
waga lekka — Lou Ambers,
waga półśrednia — Barney Ross,
waga średnia — Fredde Steele,
waga półciężka — John Lewis,
waga ciężka — Joe Louis.

Wymienieni pięściarze są równocześnie amerykańskimi mistrzami świata w poszczególnych wagach.

Najlepsi pięściarze świata w wadze ciężkiej klasyfikowani są przez komisję w następującej kolejności: 1) Joe Louis (mistrz świata), 2) Max Schmeling, 3) Tommy Farr, 4) Galento, 5) Nathan Mann, 6) Alber to Lovell, 7) James Braddock.

Niezgoda wśród lekko-atletek Europy

Dwie Polki jadą bezpłatnie do Wiednia

W dniach 17 i 18 września 1938 r. odbędą się w Wiedniu lekkoatletyczne mistrzostwa Europy pań. Ustaleniem programu tych mistrzostw zajmuje się specjalnie utworzony komitet, który musi również rozstrzygnąć i rozpatrzeć wnioski poszczególnych państw. Polska np. domaga się wprowadzenia do programu mistrzostw pięcioboju. Francja chciałaby, aby zamiast biegu na 100 mtr. figurował w programie krótszy dystans 80 mtr. Dotychczas uwzględniono w programie następujące konkurencje: 100 m. 200 m., 80 m. przez płotki, skok w zwyż, skok w dal, rzut kulą, rzut dyskiem, rzut oszczepem i 4×100 mtr.

Organizator tych mistrzostw, Austriacki Zw. Lekkoatletyczny, musi pokryć koszta podróży i utrzymania w Wiedniu 50 lekkoatletek, ustalonych na podstawie najlepszych wyników europejskich, przy czym każde państwo zgłoszone do mistrzostw otrzymuje przynajmniej jedno wolne miejsce. Jak ustalono, Niemcy dostaną 15 wolnych miejsc, Anglia 5, Holandia 3, Szwecja, Polska, Włochy i Francja po 2, a inne państwa po jednym.

Kolosalne dochody przyniosła szwedzkiemu Związkowi Związków Sportowych piłka nożna. Jak wynika z zestawień w roku bież. związek ma 5,7 mil. koron dochodu z czego piłka nożna przyniosła 4.8 miliona.

Bojczenko, chluba pływactwa sowieckiego uzyskał na zawodach pływackich w Leningradzie (z udziałem Tavisa) na 200 m. st. klas. świetny czas 2:39.2 min.

Chory Carnera pozostawiony przez swego niesumiennego menażera bez opieki w Budapeszcie, został ostatnio przewieziony do Wenecji.

Miasto Hamburg wcielone do Niemiec

Stosunki prawno - państwowe w Niemczech od roku 1933 przeżywają ciągłe zmiany. Formalnie obowiązuje wprawdzie jeszcze stara konstytucja rzeszy, jednak często wyłaniają się kwestie, które sprzeczne są zgoła z postanowieniami konstytucji.

Zmieniło się dużo zwłaszcza w stosunku poszczególnych krajów do Rzeszy. Kraje Rzeszy podlegają obecnie t. zw. namiestnikowi Rzeszy jednak prócz tego mają specjalne zadania. Przemieniły się przeważnie w „prowincje Rzeszy" tak że resztki jej dawniejszej suwerenności zanikły zupełnie. Niedawno skreślona została z listy wolnych państw Lubeka, która była wolnym miastem, a ostatnio wcielona została do Prus.

W specjalnym położeniu znajduje się Hamburg. Miasto to terytoralnie zostało nawet rozszerzone lecz zniesiona została granica między Wolnym Miastem a Prusami. Port hamburski może rozwijać się bez względu na interesy Prus i może być rządzony automatycznie.

Gabinet Rzeszy przyjął w tych dniach nową ustawę, regulującą stan tut wolnego miasta Hamburga i regulującą stosunek tego miasta do Rzeszy. Hamburg stał się krajem Rzeszy tak jak Alzacja i Lotaryngia — którą rządził namiestnik państwa. Wszelkie sprawy państwowe Hamburga przechodzą w ręce Rzeszy a także wszyscy urzędnicy stają się urzędnikami Rzeszy.

Namiestnik Hamburga kieruje sprawami miasta według wskazówek ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. Także samorząd. o ile nie zajmuje się sprawami państwowymi. kieruje się wskazówkami namiestnika, który nad nim wykonuje kontrolę.

Dotychczas zarząd państwowy od dzielony był od samorządu miejskiego, ponieważ Hamburg jako całość uważany był za państwo, składające się z samego miasta i szeregu gmin, które posiadały własne magistraty Obecnie Hamburg pod każdym względem przedstawia jedną całość.

Od położenia prawnego innych miast niemieckich, położenie Hamburga obecnie różni się tym, że miasto nie podlega żadnemu innemu za rządowi prowincjonalnemu, ale sam staje się prowincją.

Przez rozszerzenie miasta ograniczone zostały stare przywileje obywateli Hamburga. W sprawach ogólno - państwowych Hamburg podlega rządowi Rzeszy w granicach o wiele szerszych niż dawniej. W ten sposób zamyka się wiekowa historia rozwoju miasta, które nie tylko w Niemczech, ale i w ogóle w świecie odgrywało nie małą rolę.

Nie narzekać - lecz działać

To powinno stać się hasłem dla kończącego się roku 1937 i rozpoczęcia 1938. Biadanie i załamywanie rąk nie na wiele nam się przyda i napewno nic nie zmieni. Trzeba natomiast znaleźć jakieś wyjście, któreby rok następny uczyniło lżejszym i łatwiejszym.

Wyjście takie samo idzie nam w ręce. Jest nim książeczka oszczędnościowa PKO. V-tej serii. która może stać się ostoją spokoju i podwaliną lepszej przyszłości.

PKO. wprowadzając nowy typ książeczki oszczędnościowej V-ej serii, umożliwiła korzystanie z niej najbardziej szerokim rzeszom. Jeśli bowiem zważymy, że wkład miesięczny na tę książeczkę wynosi tylko zł. 5.—, a co trzy miesiące uczestniczymy w losowaniu premji kilkudziesięcio i kilkusetzłotowych, jeśli dodamy do tego, że po 114 miesiącach kapitał nam wzrośnie do 600 złotych — wartość i zalety takiej książeczki staną się dla nas aż nazbyt oczywiste.

Ażeby stać się posiadaczem takiej książeczki V-tej serii, należy wpłacić 5 zł. jako pierwszą wkładkę. Wkładki następne wpłaca się co miesiąc. Można jednak — zwłaszcza jeśli książeczka ta jest prezentem noworocznym — wnieść odrazu kilka a nawet kilkanaście wkładek z góry. W takim wypadku należy to załatwić w Centrali, lub w jednym z Oddziałów P. K. O.

Książeczka V-tej serii jest chyba najwłaściwszym prezentem dla każdego, zwłaszcza jednak dla młodzieży. Uczy ona zarówno wytrwałości, jak i systematyczności, uczy polegania tylko na sobie i nie oglądania się na innych. Premia jest przy tym zdrową podnietą do wytrwania.

Powinniśmy więc zapamiętać te wszystkie korzyści, jakie daje nam książeczka V-tej serii.

Dzień Nowego Roku powinien stać się równocześnie pierwszym dniem zdecydowanego i owocnego działania. 5 złotych miesięcznie nie wielką zrobi różnicę, a co 3 miesiące mamy duże szanse zdobycia którejś z premij, poza tym zaś po 114 miesiącach możemy podjąć nie tylko zaoszczędzone zł. 600.—, ale w wypadku pomyślnym nawet zł. 1.000.—, t. zn. nasze całe oszczędności plus 400 złotych premii — nagrody za wytrwałość.

Zacznijmy więc dobrze rok 1938!

Podarki gwiazdkowe

P. gen. Józefowi Hallerowi poduszkę wypchaną włosami z obciętych bród żydowskich.

P. prezydentowi miasta Krakowa M. Kaplickiemu, projekt przeróbki Muzeum Narodowego na bezpłatne mauzoleum dla współczesnych malarzy polskich.

Braciom Jędrzejewiczom układ baletowy p. t.: „Taniec szkieletów profesorskich".

Płk. Kocowi tuzin bomb czekolado wych i dużo piany.

„Gazecie Polskiej" korespondencję z Polski.

Premierowi Witosowi bilet kolejowy do Warszawy.

Jak rząd rumuński zdobył większość w Parlamencie?

Poprawione wyniki wyborów

Centralna Komisja wyborcza „przyznaje" rządowi brakujące mandaty

Najwyższa komisja wyborcza w Rumunii postanowiła, że rozdział mandatów do ciał ustawodawczych nastąpi na podstawie procentu głosów otrzymanych przez stronnictwa w całym kraju, a nie, jak dotychczas w poszczególnych departamentach oraz, że z podziału mandatów wykluczone zostaną stronnictwa, które otrzymały mniej niż 2 procent ogólnej ilości oddanych głosów.

Na skutek tej uchwały Rządowi który jeszcze wczoraj rozporządział mniej, niż 150 mandatami, przyznanych będzie teraz 180 mandatów. Natomiast organizacja „Wszystko dla Ojczyzny" otrzyma 8 miejsc w parlamencie, a grupa Gogu Cuza — 9 miejsc. Posiadając 180 głosów Tatarescu skaptuje bez trudności ma łymi ustępstwami jakąś grupkę posłów i stworzy w ten sposób większość.

Kraje skandynawskie nie uznały zaboru Abisynii

Włochy usiłowały po przez Holandię wywrzeć nacisk na kraje skandynawskie, by uznały zabór Abisynii przez Włochy. Włochom nie tyle chodziło o trzy państwa skandynawskie, ile o to, by przez Szwecję i Norwegię wpłynąć na decyzję Anglii. Tymczasem zabiegi włoskie spotkały się ze sprzeciwem szczególnie Szwecji i Norwegii, które powołały się na zobowiązania wobec Ligi Narodów i w ten sposób usprawiedliwiły swą odmowę.

Pijana córka zastrzeliła matkę

Nowy Jork. — W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wydarzyła się w pobliżu miasta Yongtown, w posiadłości wdowy po znanym przemysłowcu amerykańskim Campphelli, niesamowita tragedia rodzinna.

Gdy p. Campphelli odmówiła swej lekko podchmielonej córce wydania klucza od samochodu wynikła sprzeczka w czasie której córka zastrzeliła swą matkę stojącą przy choince.

POSIŁKI DLA GEN. FRANCO

Jak nam donoszą, Włochy wysłały do hiszpańskiego Maroka 7 do 8 tysięcy Arabów, których wcielono do hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej.

Po przejściu krótkiego kursu wojskowego zostają oni wysłani do Hiszpanii, gdzie walczą w szeregach armii gen. Franco.

280 śmierteln. wypadków samochodowych w Ameryce podczas świąt

Nowy Jork. — Podczas świąt Bożego Narodzenia ruch samochodowy był niezwykle ożywiony w całym kraju.

Liczba wypadków śmiertelnych była bardzo wysoka. Co najmniej 280 osób poniosło śmierć podczas feryj Bożego Narodzenia.

Stan Illinois stoi na pierwszym miejscu z 26 wypadkami samochodowymi.

——o§o——

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość [illegible] m/m — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.20 Tekst II—VIII strona zł 1.— Za tekstem zł 0.60 Niedzielne za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł [illegible] —, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo [illegible]. [illegible] za słowo w drobnych zł 0.15. [illegible] Cyfrowe co 15 słów Za zastrzeżenie miejsca doliczasię 25 procent.

[illegible] Kraków, ul. Na Gródku 2